

Sól i uczucia chronią nas od zepsucia

W dniach 4-5 czerwca odbyła się w Ciechocinku impreza pod hasłem „Łączy nas Wisła - Święto Soli. Literatura i sztuka solą życia”, która była poświęcona solance i jej dobroczynnym właściwościom.

Głównymi organizatorami dwudniowej imprezy byli: Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka, Przedsiębiorstwo Uzdrawisko Ciechocinek oraz Burmistrz Ciechocinka.

W sobotę, 4 czerwca w Klinice Uzdrawiskowej „Pod Tężniami” im. Jana Pawła II odbyła się konferencja naukowa pt. „Infrastruktura środowiska Uzdrawiska Ciechocinek - przyroda ożywiona jako znaczący czynnik w procesie leczniczo-rehabilitacyjnym”. Wykłady wygłosili m.in. prof. WSHE dr hab. med. Szymon Kubiak, prof. dr hab. Marek Grześ, mgr Aldona Nocna, prof. dr hab. Małgorzata Zalewska i prof. dr hab. Roman Ossowski.

Natomiast w niedzielę (5 czerwca) odbyła się impreza plenerowa. Najpierw, przy fontannie „Grzyb” spotkali się mieszkańcy miasta oraz kuracjusze, by pod kierunkiem przewodników udać się do zabytkowej warzelni soli. Uczestnicy mogli dowiedzieć się m.in., jaką trasę pokonuje słona woda. To właśnie ze źródła nr 11 zwanego „Grzybkim” solanka o stężeniu ok. 5,5 % transportowana jest rurociągiem do pierwszej tężni, gdzie płynie dwoma głębokimi drewnianymi rynnami wzdłuż całego obiektu. Z boku tych zbiorników znajdują się drewniane śruby regulacyjne, dzięki którym woda wypływa i ścieka po bocznej ścianie tężni, rozbryzgując się na gałązkach tarniny, z których ta ściana jest utworzona. Dzięki działaniu słońca z mgły solankowej wyparowuje część wody, a do dolnego ogromnego, drewnianego zbiornika, usytuowanego około metra nad ziemią na drewnianych palach, spływa solanka o większej zawartości soli w roztworze. Następnie solanka pompowana jest na szczyt drugiej tężni i przechodzi taki sam proces, jak opisany wyżej. Po przejściu trzeciej tężni solanka uzys-

kuje stężenie 28-30% soli w roztworze. A potem już prosta droga do warzelni, gdzie woda ulega ostatecznemu odparowaniu. Końcowym efektem jest sól warzona, szlam i ług leczniczy.

Podczas imprezy uczestnicy chętnie zwiedzali zatem warzelnię oraz z zaciekawieniem przyglądali się zabytkowym urządzeniom zgromadzonym w muzeum mechanoterapii. U wielu śmiech wywoływał widok dawnych przyrządów służących do gimnastyki. We wnętrzu warzelni można było także oglądać autorską wystawę fotogramów Aldony Nocnej pt. „Między Wisłą a Tążyną”, o której szerzej napiszemy w kolejnym numerze „Zdroju Ciechocińskiego”. Prace autorki podziwiać można do końca wakacji.

Wiele się działo także na terenie przed zabytkowym obiektem. Festyn z atrakcjami trwał aż do zmierzchu. Uczestnicy podpatrywali pracę warzelników, odlewników i bednarzy. Z zainteresowaniem podchodzili także do unikalnego, pradziejowego warsztatu brązowniczego Zbigniewa Dolskiego ze Żnina.

Podczas imprezy zaprezentowali się również producenci regionalni z Kujaw. Pojawiły się stoiska ze świeżym pieczywem, biżuterią i zabawkami, a na wystawach plenerowych można było podziwiać prace artystów z Ciechocinka, Aleksandrowa Kujawskiego i Torunia. Dużym zainteresowaniem cieszyło się także spotkanie z Alicją Kapusińską, żoną Ryszarda, która promowała książki męża.

Nie zabrakło także atrakcji muzycznych. Wystąpiła m.in. orkiestra dęta z Ostrową pod kierownictwem Romana Organiściaka, a także zespół uniwersytecki z Torunia „Bałkany Śpiewają”.

tekst i foto Justyna Małecka

